

Ludmila Chalecka - Połocka
Przy sobocie
 (wolnej)
 str. 6
Relaks str. 8

W połowie lat pięćdziesiątych „gnali” elektrycy linie do Tykocina. Stary Łupiński, choć siosem nie był, zebrane zwalę. Urzadzili założyć światło. Drewno na słupy jeździły kupować sami, sami je okorowywali, na stację po, i od nasykania w Czeremesie — wozili. Szkoła elektryczna z Białegostoku powiesiła

ciąg dalszy na str. 3

Zjazd portugalskich komunistów

LIZBONA (PAP) —
czwartek rozpoczął się w Li-
bonie Zjazd Portugalskiej
Partii Komunistycznej z
działem około 1.200 dele-
gatów. Referat programowy
głosił sekretarz genera-
lny PPK Alvaro Cunhal.

Inicjatywa Polski, ZSRR i NRD w sprawie zwołania konferencji rozbrojeniczej

NOWY JORK (PAP) — Polska, ZSRR i NRD przedstawiły w Komitecie Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych d/s Politycznych i Bezpieczeństwa Międzynarodowego wspólny projekt rezolucji w sprawie zwolnienia światowej konferencji rozbrojeniowej. W dokumencie przypomina się, że piątą konferencją szefów państw i rządów krajów nie-

SKRÓCIE

LEGNICA — W hucie miedzi „Głogów - II” zakończono o 2 tygodnie wcześniej niż pierwotnie planowano, montaż elektryczny 8 grup wzdłuż do elektrotorafacji, które im, dostarczają prąd z sieci elektrycznej. Cała miedź choć używana w toku próbnego produkcyjnego, nie ustępuje wyrobom pracującym na pełnych obrotach hucie „Głogów - I”.

PARYZ — W Iwry pod Paryżem zakończyło się Plenum Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Robotniczej, które zmieniło sytuację polityczną i zadania partii oraz sytuację kobiet w kraju. Referat na Plenum wygłosił sekretarz generalny FFPS, Georges Marchais.

NOWY JORK — Jak donosi z Nowego Jorku Agencja France Presse, Waszyngton dał w końcu zgodę na wycofanie z Niemiec wojsk amerykańskich.

ALGER (PAP) — W czwartek, w pierwszą rocznicę niepodległości Ludowej Republiki Angol, w Luandzie odbył się wielotyczny wiec, w czasie którego przemawiał prezydent AGOSTINHO NETO. Podkreślił on, że obrona suwerenności i bezpieczeństwa kraju pozostała jednym z najważniejszych zadań państwa oraz że Ludowy Ruch Wyzwolenia Angoli. Prezydent zapowiedział kontynuowanie walki w wprowadzeniu do kraju systemu demokracji ludowej opartej na zasadach marksizmu.

nie jest w stanie poprzeć próby
Socialistycznej Republiki Wiet-
namu o przyjęcie jej do ONZ.
Rada Bezpieczeństwa najpraw-
dopodobniej rozpatrzy sprawę
przyjęcia Wietnamu do ONZ w
najbliższy poniedziałek.

▼ MOSKWA — w czwartek

W Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-998”.

▼ WIEDNIE — W czwartek odbyło się w Wiedniu 116 plenarne posiedzenie w ramach rokowań na temat redukcji sił zbrojnych i szrotów um. Europejskiej

Na łamach

- Raportaż z Nowosądem koło Hajnowki.
- Jedną z dróg wodociąg do zwiększenia hodowli.
- Garsc nowinek z gminy Narzewka.
- Inauguracja roku kulturalno-oświatowego w Białoruskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym.
- Sylwetka Olgi Omielańczuk — aktywnej działaczki zespołu wokalnego ze wsi Płoski, gm. Bielek Polni.
- W 70-tą rocznicę ukazania się pierwszego numeru tygodnika białoruskiego „Nasza Niva”.
- W parku poświęcone z pamiętkami w Białowieży.
- Liczne i ciekawe korespondencje z wielu miejscowości Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.
- Instytucji na uwagi krytyczne z poprzednich numerów tygodnika.
- Melodia ludowa ze wsi Budy w Puszczy Białowiejskiej oraz utwor z repertuaru K. Krzywacka.

ciowym więc uświadamił sobie, że nie mógłby sprawować władzy.

PIĄTEK
Siatkówka. W piątek w dwóch salach Białegostoku (w Dojlach — godz. 18 i SP nr 1 przy ul. Słowackiego

godz. 19) rozpocznie się trzeci turniej mężczyzn o mistrzostwo okręgu z udziałem 6 najlepszych drużyn. Dalszy ciąg imprezy w sobotę (godz. 9), i niedzielę (godz. 9).

SOBOTA
Koszykówka. Godz. 18 —
Białystok przy ul. Jurowieckiej w
Halastoku — mecz I ligi
Koszykówki — Białystok
— Stomil Olsztyn.
Siatkówka. Godz. 18 — sa-
la I L.O. przy ul. Narutowicza

gra na zwłokę. Smith jest bo-
że jeśli Afrykanie przyjmą jego
samym zniesioną zostanie mie-
tot handlowy wobec Rodezji. To
iłoby mu na umocnienie reżimu
ie sprawy. Podobną taktykę sto-
5 roku, kiedy to jednostronnie

podległość". Krajów Oczwisywie
wzrost (około 300 tysięcy białe-
dziej) prawie 5-milionowa ludno-
ść została uznana przez sadne
czasem Wielką Brytanię nie zro-
nie, aby uregulować sprawy swej
takiej sytuacji organizacje wzaj-
my przesyłać liście na dobrą wolę
o do działania zbrojnego prze-
Smitha. Stąd też określone koła
szereza Stany Zjednoczone, zache-
by aby zrehabilitować na taks-
sion z owego zainka. Obawiała się
utraty jego twarzy, co przede
wszystym własnych wpływów i in-
terach amerykańskich, wzburzonych
ich rasistów.

ga Smitha do Genewy jest
na sensie wymuszona. Stąd
a na zwłokę. Ale dni
reżimu wydawa się być poli-

MIECZYSLAW CHAJA

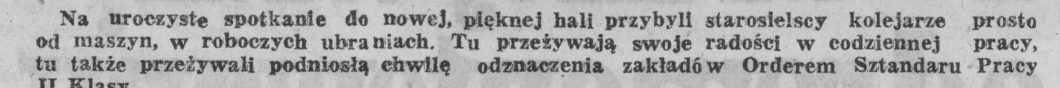
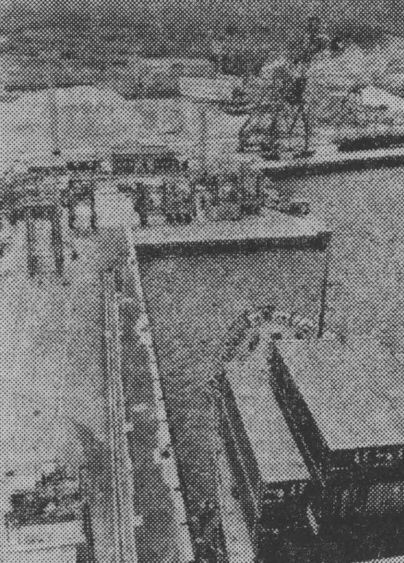
...u, Jurowieckiej w Białym-
stoku — mecz II ligi Gwar-

(Korespondencja własna „Gazety Współczesnej”
: Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

do kilku godzin zredukowano rozładunek i załadunek statków w najbardziej mechanicznie wyznaczonym porcie w kraju. Razem z tym —

Porte

Wschodnim, kontenerowym terminalu w Nadmorskim na Dalekim Wschodzie — 18 proc. prędkość całkowitej mechanicznej automatyzacji a w skrócie — znana ich częsta instalacja automatyzowana sterowana z centrum komputerowego.



Cląg dalszy ze str. 1

ju czołowym producentem nowoczesnych konstrukcji stalowych i urządzeń dźwigowych. Terminowo i dobrze zrealizowały wiele urządzeń dla resortu komunikacji i priorytetowych inwestycji przemysłowych. Za swą rzetelną i ofiarną pracę, zwycięstwa w współzawodnictwie międzykrajowym zdobyły na własność

Swięcenie w wykonaniu odpowiedzialnych, trudnych zadań produkcyjnych, aktyw-
na działalność społeczna, na
wniosek Komitetu Woje-
wódzkiego PZPR z rekom-
endacji Biura Politycznego KC
PZPR — Rada Państwa nada-
ła załozdze Kolejowych Za-
kładów Konstrukcji Stalo-
wych i Urzędze Dźwigowy
im. Rewolucji 1905 roku wy-
sokie odznaczenie państwo-
we — Order Sztandaru Pracy II
Klasy. Treść aktu nadania
oczytał prezydent m. Biał-
ogostoku — Aleksander
Czuż.

1 Przy okazji wysiadki zabierz, wielkość

swoich buraków z obcymi porówna. Inne przy Stelmachowskich są jak pietruszka. Największe ma Kulesza. Jeszcze w sierpniu saletry im podsypał. Dobry gospodarz. Ma kombajn, dużo wszystkiego siewu. Wozy najlepiej układa, syna na gospodarce umiał zostawić. Wieś ni-

— Dobry rolnik, ale jak usiądzie — dwa dni przegada.

— O Heńku! Płońskim co ma technikum rolnicze, że gospodarstwo bez mechanizacji, bez zabudowań porządných, w zaołanym trzyma. Siędmastu ich na kolonii mieszka. Trudno żeby nie wiedzieli, co i dlaczego u kogo piszczy.

Stelmachowscy gospodarze mają pomysły. We czterech: Łapiński, Bäckiel, Kulesza, Tarnowski wydzielali łakę aż w Żalukach. O

1990-1991

dotarcu

go okazało. Z 200 tysięcy, kalny, dalej rwa Antoni, t zamyka o- bliczyli, że opłaci im się 70 kilometrów je- chać po dobre siano. Miejscowi zdziwieni, że stelmachowiejną chcą. Wyprawa na cały dzień, ale Tarnowski zebrał ze sto pięćdziesiąt metrów siana. Przyczepę doładowali, aż w drodze powrotnej dachówki ludziom strącali z okapów.

— Tamte facety mówili: oj, wy nam pokazali klasę.

ność przy o-
budowlanych
tych nie wy-

nie ma kuma. A tu jeszcze termiedy z głowica do traktora, co jak kupił w Mońkach i niedobra. W reklamacji od pół roku leży. Z geesem w Tykocinie znowu idzie korespondencja o świnkę, której początkowa wycena została zmniejszona, bo nie sto parę złotych. Nie o sumie, o zasadach walczyć. Lubi papiery, trzymać, wdziedać co i jak. Nie powiem, kto ma rację, urząd czy gospodarz, wniw natomniast, że sprawki jest wyjasniana długo i niedbale.

Aureliusz Tarnowski na portret najlepszego — dzisiaj nie ze wszystkich jeszcze. Poce-
kać musi. Choć uważa, iż już w stelmachow-
skiej czołówce — jeszcze mu trochę dół braku-
je. Natomiast jest Tarnowski wzorcowym
przykładem dochodzenia do najlep-
szych, gospodarzem potrafiącym podobać rolni-
czym ambicjom wymagającego Stelmach-
wa. Jak Tarnowski — myśli w Stelmachowie
wielu. Nie czeka na suda.

Zabierając głos w imieniu załogi robotnik Kazimierz Wocial serdecznie podziękował za nadane zakładom wysokie odznaczenie państwowe i zapewnił kierownictwo partii i rządu, że załoga starostelskich zakładów z honorem wywiąże się ze swoich obowiązków.

Serdeczne gratulacje i życzenia w imieniu kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Miejskiego partii, Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Miejskiego oraz WRZZ i WK FJN przekazał załóżce KZKS i UD im. Rewolucji 1905 roku I sekretarz KM PZPR w Białymostku Romuald Zukowski. "Wasze święto — powiedział tow. Romuald Zukowski — jest świętem całej białostockiej klasy robotniczej, mieszkańców naszego miasta i Białostocczyzny".

Następnie tow. tow. Ta-
deusz Bejłm, Władysław
Juszkiewicz i Ludwik Kubers-
ki dokonali dekoracji pra-
cowników starsielskich za-
kładów odznaczeniami pań-
stwowymi, regionalnymi i re-
sortowymi. Krzyż Kawalerski
Orderu Odrodzenia Polski o-
trzymał Marian Hryniewicz,
Złote Krzyże Zasługi: Mie-
czysław Kowalski i Jerzy Ur-
baszek, Srebrne Krzyże Za-
sługi: Wacław Antekci, Jan
Bacharewicz, Witold Baszeń,
Romuald Czaczkowski, Hen-
ryk Hofman, Ryszard Las-
kowski i Jan Makal. Brązowe
Krzyże Zasługi: Jerzy Oświe-
ciński i Marian Struk. Złota
Odznaka „Zasłużony Białos-
toczyńczy” przyznano Józefo-
wi Makarze, a Złote Odznaki
„Zasłużonego Kolejarza” Mie-
czysławowi Kowalskiemu i
Hipolitowi Szkiladziowi. Po-
nadto przyznano 15 Srebr-
nych Odznak „Zasłużony Biał-
ostoczyńczy” i 12 Srebrnych
Odznak „Zasłużonego Koleja-
rza”.

deczne gratulacje i życzenia
załodze KZKS i UD im. Rewo-
lucji 1905 roku przekazały de-
legacje młodzieży i budowla-
nych.

STANISŁAW ŚWIERAD
Fot. Z. ZAREMBA

Continued on page 1

naksimum dla siebie i dla kraju, a inni poprzestają na minimum. Tym bardziej, że Polska potrzebuje — jak mówił Edward Gierek — każdej pary rak, każdej igrzyczki wy. Tym bardziej, że jesteśmy krajem o wielkich ambicjach. Te fakty prawiają, że zasada „wiecej temu, kto więcej daje społeczeństwu”, musi być przestrzegana z żelazną konsekwencją.

Oczywiście, jednym to da-
je satysfakcję, innym nie.
Czci ci, którzy mają wątpli-
wości, którym taka polityka
nie daje satysfakcji, winni
by przede wszystkim za-
stanowić nad sobą, nad
swoimi postawami: czy i za-
pytać o realizację narodo-
wej polityki satysfakcji.
Nie jesteśmy dłużnikami. A
dłużników, co każdy może
powiedzieć, jest jeszcze wie-
le, Tzw. lekki chleb nie od-
daje jest ideałem sporej
rupy osób.

W naszym socjalistycznym świecie, o czym trzeba ciągle przypominać, obowiązuje jeszcze inna, dająca wiele satysfakcji, zasada zapłaty moralnej. Wyrażając się bowiem ludzką pracą, inicjatywę, energię.

angazowanie, trzeba sięgać nie tylko do budżetów w kasie. Bo człowiek to taka istota, która ma jeszcze swój bogaty świat ducha, w którym rozgrzają się wielkie problemy. Nie ma ludzi bez ambicji, bez aspiracji, bez swoich dążeń, bez marzeń. Jedni mają ambicje bycia dobrymi fathercowami, temu celowi poświęcają swoje życie. Inni pragną być otaczani powołaniem, poszanowaniem. Jeszcze inni dążą do wybitności się, zrobienia nawet kariery.

Wszystkie te ambicje i dążenia człowiek realizuje w pracy i przy pomocy pracy. Nigdzie indziej ich nie zrealizuje. Nigdzie indziej nie spełni swoich marzeń. Stąd tyle w nas oczekiwań od swojego socjalistycznego zakładu pracy, od jego kierownictwa.

Tymczasem, co jest tajemnicą,
 polizynela, wiele kierownictw
 zakładów pracy zwykle
 się koncentrowało na wynikach
 produkcyjnych na wykonaniu
 planów. Zaś na oczekiwania ludzi
 na moralną zapłatę z ust
 niektórych kierowników ubywało
 stopniowo. Co może jeszcze
 być nielalka! Już sami nie
 wiedzą czego chcą! Mają nową
 stołówek, rada daje wczasay,
 premie wypłacane są regularnie...

Otóż nie ma bardziej fałszywego,
 a nawet szkodliwego poglądu.

Nie od dziś wiadomo, że produkowanie jako proces społeczny zależy w pierwszej kolejności od stanu ducha produkujących. I tam gdzie nie funkcjonuje system zapłaty moralnej, tam wiadomo z góry, że nie funkcjonuje zakład. I odwrotnie. Tam gdzie nie funkcjonuje zakład, tam nie funkcjonuje system zapłaty moralnej. Dlatego do tak obrzydliwego problemu urasta cały wachlarz metod wyróżniania pracowników. Banalne z banalnej piosenki, że „pieniądze są najważniejsze”, staje się akurat „kryształicznie czysta życiowa prawda”. Nie daje faktycznie jeżeli na tym formy zapłaty się kończą. Co więcej, stosowane na prawach wyłączności może nawet demobilizować.

★

Jak widać, batalia o realizację polityki wewnętrznej satysfakcji rozkręca się na wielu frontach. Na jej ostateczny rezultat ma wpływ jednak polityka narodowej satysfakcji, prowadzona przez partię, i polityka każdego, kto w taki lub inny sposób decyduje o jednostkowych satysfakcjach ludzkich. Warto o tych elementach pamiętać dziś, kiedy stale zwiększamy tempo rozwoju.

JERZY KOCHAŃSKI

Edmund i Irena Matysowie oraz ich syn Tadeusz to wzorowa, produkująca rodzina rolników ze wsi Nowy Janów (woj. białostockie). Na 19-hektarowym gospodarstwie wyposażonym w nowoczesne maszyny i urządzenia, prowadzą hodowlę bydła mlecznego i rasowych cieląt. Część pól i łąk Matysowie obsiadli żytem, kukurydzą i burakami. Większość uprawnych roślin wykonywana jest na paszę.



Edmund Matys z synem Tadeuszem przy rozładunku pasz treściwych.

Fot. R. Sieńko — CAA

Bądź aktywny

Tak się złożyło, że wykonuję zawód, który ma niewiele wspólnego z moim kierunkiem studiów, toteż trudno mi na podstawie własnych doświadczeń ocenić, w jakiej mierze studia w szkole wyższej przygotowują do zawodu. Próba odpowiedzi nań mogłem natomiast znaleźć w licznych raportach, badaniach i sondażach naukowych. Pozostawiając jednak na boku fachowe rozważania i spróbuję podzielić się tylko kilkoma refleksjami laika.

Chciałoby się powiedzieć, że szkoła wówczas dobrze przygotowuje do zawodu, jeśli wyniki studiów są wprost proporcjonalne do sukcesu zawodowego osiąganego w późniejszym samodzielnym, w pełni dorosłym życiu.

Z moich obserwacji wyniosłem przekonanie, że w jednym tylko rodzaju kariery, późniejszy sukces pozostaje w prostej zależności od wyników w nauce osiąganych w trakcie studiów, a mianowicie w karierze naukowej. Zważając, jeśli delikwent para się tak zwaną nauką czystą. W innych przypadkach można by nieśmiało mówić raczej o proporcji odwrotnej. Wciąż jeszcze system nauczania w wyższej uczelni ustawiony jest pod kątem kształcenia na potrzeby własnego środowiska akademickiego.

Skoro jest tak źle, to dlaczego jest tak dobrze — mógłby ktoś zareplikować, przytaczając sporą liczbę przypadków młodych kierowników przedsiębiorstw, młodych wynalazców, racjonalizatorów itp.

Wszystko to prawda. Sądzę jednak, że kariery młodych ludzi często dokonują się nie tyle dzięki szkole, ile mimo szkoły, że sukces życiowy najszybciej osiągał ci studenci, którzy w okresie studiów obok nauki znajdowali

czas na to, by jeszcze czymś innym się zajmować. Nawet jeśli w okresie studiów te pozaprogramowe zajęcia nieco zaważyły na średniej ocen, później w życiu doświadczenia tą drogą zdobyte okazywały się ogromnie pomocne i przydatne.

Chcę być dobrze zrozumianym. Po pierwsze — to co mówię nie jest próbą oskarżania obecnego systemu kształcenia, a po wtóre — daleki jestem od głoszenia hasła, że rzetelne studiowanie i książkowa wiedza w praktyce i życiu niewiele znaczą. Uważam natomiast, że najdoskonalszy nawet system nauczania nie jest w stanie wyrobić u studenta pewnych wartości charakterologicznych, niezbędnych do sprawowania kierowniczych funkcji w życiu. System kształcenia musi być zatem uzupełniony o chęć działania, o własną aktywność. Ta z kolei sfera doświadczeń nie zastąpi jednak rzetelnej wiedzy zdobywanej w toku uporczywej nauki, może co najwyżej być wartościowym uzupełnieniem zdobytych wiadomości. W dzisiejszych warunkach tylko wzajemna korelacja tych dwóch czynników może być gwarantem późniejszego powodzenia zawodowego.

Wydaje się jednak — podkreślmy to jeszcze raz — że obecnie, w dobie rewolucji naukowo-technicznej bardziej niż kiedykolwiek liczy się własna indywidualna aktywność w procesie studiowania, a to zależy przede wszystkim od samego studenta, od zrozumienia przez niego wymogów burzliwie toczącego się życia i atmosfery w samej uczelni, której najlepiej nawet program nauczania nie jest w stanie wytworzyć.

JANUSZ KASPRZYCKI

Kto z nas tych lat nie pomni, gdy młode pachole,
Ze strzelbą na ramieniu świszcząc szedł przez pole...

Łowiectwo — mity i prawda

Wielu ludziom zajmującym się łowiectwem słowa te są bardzo bliskie. Ci jednak, którzy nie poznali radości związanej z upolowaniem pierwszego zająca, lisa czy kuro-pawę, łowiecką pasję kojarzą jedynie z zabijaniem zwierząt. A przecież łowiectwo daje, tak bardzo potrzebny w dobie rozwijającej się cywilizacji, kontakt z przyrodą — lasem, łąką, jeziorem. Pozwala również przetrwać zwierzętynie w trudnych okresach zimowych, gdy natura nie może dostarczyć odpowiedniej ilości karmy i zastępuje ją

ły na hodowlę i ochronę w naszym regionie kwotę 33 mln złotych. Podczas, gdy w latach 1972 — 1973 na te cele przeznaczono 6 mln, to w latach 1975 — 1976 wydano 10 mln złotych. A są to pieniądze uzyskane ze sprzedaży zwierząt, ze składów członkowskich oraz odłowu zająca. Dodać do tego należy ogromny udział w pracach społecznych na rzecz hodowli.

Wyższym stopniem wtajemniczenia jest zdobywanie przez myśliwców uprawnień selekcyjnych. Umieżliwiają one polować na samce zwierząt piewej w ramach odtwarzu selekcyjnego, dzięki czemu usuwa się z

Korzyści płynące z łowiectwa są bezsporne. Najwyższy czas zapomnieć o młocie wiążącym myślistwo jedynie z polowaniem. Prawda jest inna. Dzięki działalności ludzi zrzeszonych w Polskim Związku Łowieckim, nie musimy martwić się o przyszłość naszych lasów, w których nie wyginie zwierzyna od wieków związana nieodłącznie z polskimi puszcza-mi.

ANNA NIKE MNEYKO



wówczas człowiek. Mogą w tych działaniach uczestniczyć ludzie, którzy dobrze znają potrzeby i zwyczaje zwierząt, a taką wiedzę daje m. in. łowiectwo.

Popularność tej dziedziny życia wzrasta z roku na rok. Obecnie w Polsce — informuje inż. Jerzy Prociakiewicz, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Łowieckiego w Białymstoku — jest 2295 kół zrzeszających 57 tys. członków. Z tego w woj. białostockim w 51 kołach skupia się 1300 myśliwych. Ludzi tych wiąże chęć poznania łuku ciętrzewia, pieśńi głuszcza, życia puszczy. I nie polowanie jest ich najważniejszym celem, a hodowla, selekcja, ochrona zwierzyzny przed kłusownictwem czy skutkami nieprzychylnych pogody. Człowiek ingerując w środowisko naturalne poprzez zabiegi hodowlane pomaga w prawidłowym rozwoju wielu gatunków zwierząt. Bez tej ingerencji niektóre gatunki narazone byłyby na wymarcie. Np. bobry, których najwięcej znajduje się na terenach województwa białostockiego, suwalskiego, łomżyńskiego i olsztyńskiego, wymagają szczególnej troski. Świadczeniem zaufania Rady Ochrony Przyrody do myśliwych naszego regionu jest powołanie ich na ochronę bobra europejskiego, z czego w pełni się wywiązują.

Wyrazem zaangażowania kół łowieckich jest fakt, iż ze swolch środków w ostatnich latach wyasynowa-

łowiska osobniki niepożądane, których cechy biologiczne i stan fizyczny jest niskiej jakości. Dlatego nasze tereny poszczególnie mogą zwiędzić o bardzo dobrej jakości, a i ilość ich zwiększyć się z roku na rok. Np. w ostatnich czterech latach ilość łosi w naszym regionie wzrosła o około 400 sztuk, osiągnęła szacunkową liczbę 1200. Nastąpił wyraźny wzrost jeleni i sarn. Mamy osiągnięcia w hodowli zwierzyzny drobnej, której stan sprzed najmroźniejszej zimy stulecia na przełomie lat 1968 — 70 został całkowicie odbudowany. Dużym osiągnięciem kół łowieckich jest rozwój hodowli bażanta. W ostatnich czterech latach nasze łowiska zostały zasiedlone 23 tysiącami tych pięknych i pożytecznych ptaków. Akcja ta nadal będzie rozwijana w jeszcze większym stopniu.

Wynikiem wzrostu ilości zwierzyzny jest też wzrost jej pozyskania, co dało niewątpliwie korzyść gospodarce narodowej, gdyż dziedzina trafia do państwa wyceniona na rynek zagraniczny i wewnętrzny. Podkreślić należy, iż myślistwo prowadzi także odłów żywych zająca i kuro-paw. Pod tym względem województwa białostockie, łomżyńskie i suwalskie są regionem produkcyjnym, gdyż ilość rocznie odławianych zająca osiąga liczbę 10,5 tys.

Korzystną dla gospodarki narodowej formą polowań jest myślistwo uprawiane przez cudzoziemców na naszym terenie. Użytkownicy ten sposób środki finansowe do pokrycia wydatków na odtworzenie łowisk, a także na wyrządzone szkody w uprawach rolnych. W ciągu ostatnich czterech lat ilość kół organizujących takie polowania w naszym regio-

Do Puszczy Knyszyńskiej przybywają corocznie na rykowiska jeleni myśliwi z krajów zachodnich. Organizując takie polowania, kół łowieckie zdobywają dewizy na jeszcze lepsze zagospodarowanie łowisk. W leśnictwie Przewalanka wczorcie doposażono ostatnio myślistwo z Austrii, który utrzymał byka okazałym porożem.

NA ZDJĘCIU: załadowek myślistwisk zdobytych na turmanke.

Fot. Roman Pruski

W krajach RWPG nie ma drugiego zakładu, który produkowałby przyrząd tej klasy. Techniczny miernik poziomu dźwięku obmyślony i wykonany został w białostockim Zakładzie Aparatury Akustycznej. Jest jego najnowszym oryginalnym osiągnięciem, powstałym w wyniku współrealizacji tematu węzłowego, koordynowanego przez Centralny Instytut Ochrony Pracy — „Zwalczenie zagrożenia zawodowych i ochrona człowieka w procesie pracy”.

Ustawa z 30 marca 1965 r. o bezpieczeństwie i ochronie pracy nałożyła na zakłady obowiązek systematycznej kontroli warunków pracy, a więc wykonywania pomiarów intensywności hałasu oraz stosowania środków, zmniejszających uciążliwość zajęć wykonywanych w hałasie. Dotychczas stosowane urządzenia

były dość kłopotliwe w obsłudze, nasz aparat istniejący już w formie prototypu jest mały, lekki, dokładny, spełniający wymagania norm międzynarodowych w tym zakresie, użytkownikowi nie sprawiający żadnych kłopotów. Wykonany został całkowicie z elementów krajowych, jest więc zapowiedzią produkcji antyimportowej. Wskazuje poziom ha-

łasu w granicach 55—130 decybeli (55-rozmowa średnio głośna słyszana z odległości jednego metra, 130 — granica wytrzymałości słuchu). Zakład Aparatury Akustycznej zainteresował już swoim wynalazkiem resorty i służby bhp, jest bowiem przygotowany do podjęcia produkcji z nowym rodzajem, gotowy do usług eksportowych. Przyrząd ten zlokalizuje hałas i go pomierzy, eo dla pracowników odpowiada-

nie rzadkim co cennym. Współpracujemy z „Eibudem” w Białymstoku, z MPKG, z ekipami malarskimi Szpitala im. Śniadeckiego oraz ze specjalistami warszawskiego Zakładu Urządzeń Teatralnych, którzy poza kolekcją wykonują dla nas cały szereg prac. Używając modnego żargonu — ten nie-typowy, szeroki front — robót jest do wygrania.

Oczywiście i tu zdarzają się kiksy. Na przykład długo nie można było znaleźć człowieka, który jest w stanie wybić w murze okno. Niby drobiazg, ale bez okna — ciemno.

trzu, wybudowano czterdzieści lat temu z myślą o występach zespołów objazdowych. Takie zespoły przyjeżdżały do Białegostoku z własną scenografią, kostiumami i charakterystatorem. Potrzebna im była przede wszystkim scena i widza, a nie rozbudowane zaplecze, więc go nie zaprojektowano. Ponieważ nie jestem tu przejazdem muszę takie zaplecze wybudować.

Jeśli idzie o konkrety, to zanim zdecydowałem się cokolwiek tutaj ruszyć, opracowa-liśmy wspólnie z moim zastępcą, Januszem Paulukiem listę potrzeb najpilniejszych. A

Teatr mój widzę... odremontowany

Rozmowa z dyrektorem Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki w Białymstoku — ANDRZEJEM WITKOWSKIM



dzenia buchnął w końcu lamentem totalnym — gdzie się podział białostocki teatr?

A teatr to nie tylko marzenia o wielkich kreacjach, ambitnym repertuarze, galowych premierach. Teatr to także masyzna, wielka hala produkcyjna skrzyżowana z zakładem usługowym. Jedno warunkuje drugie. Teatr profesjonalny bez zaplecza nie istnieje. Jak grać wzniośle, czy choćby czysto na scenie, nad którą wiszą siedmiotonowa gilotyna i wisł kurtyna ze stał poruszana na wyciągach prymitywnych i kapryśnych? To ma wymowę symbolu, określa dobitnie ów stan zapomnienia, rozmiar nedomagań i brak elementarnych warunków do pracy w teatrze. Prawdziwie aż banalne, a jednak nikt się za to nie wziął. Czekano. Teatr zarla korozją tym paskudniejsza, że od środka.

Obejmując teatr w Białymstoku miałem do wyboru: kręcić grzeszcząc stąd korbę katarzyn i skrzyplęć, albo próbować wymienić zepsute na nowo, dobudować to czego nie ma i wyrzucić to co niepotrzebne. Musiałem się dobrać do brzucha teatru; powymieniać przewody, uruchomić mechanizmy. To wymagało głębokiego cienia, ale na cóż zdaloby się okładanie plastrami? Ciąg trzeba było głęboko — stąd ten mysi pisk — teatr umarł, nie ma już starych wygodnych foteli, nie ma teatru!

— Co pan chce wymienić?

— Przede wszystkim to nie jest chęć — to konieczność. Teatr, o pięknej zresztą sylwetce i funkcjonalnym wnętr-

wię: nowoczesna aparatura oświetleniowa, nowe wyciągi sceniczne, wymiana podłogi i nowa mechanika sceny, roboty elektryczne i hydrauliczne, murarskie, malarskie z tapetami włócznie, sztukaterskie i tapicerskie, zmiana komunikacji widowni, przebudowa szatni, foyer, schody łączące widownię ze sceną, kabina i nowoczesny stół mikerski dla akustyka dysponującego kilkunastoma głośnikami emitującymi dźwięk z różnych miejsc: z sufitu i z podłogi w zależności od inscenizacyjnych potrzeb w wymiarze nie tylko stereo — lecz również kwadrofoni.

— Czy jest pan sam?

— Ja naprawdę chcę ten teatr odbudować. Nie mam najmniejszej ochoty na tragiczną rolę niedojrzałego wyścianika. Opatrzności. Nie działam w społecznej próżni. Jestem pewien, że realizując rzeczywiste zapotrzebowanie miejscowego centrum makroregionalnej kultury na teatr z prawdziwego zdarzenia. Mam zespół bliskich współpracowników i dowody daleko idącego zrozumienia ze strony władz partyjnych i administracyjnych. I bardzo dużo zyczliwej życzliwości.

Pierwszymi, którzy zgłosili swój czynny udział w odbudowie teatru byli robotnicy z WSS „Społem” w Białymstoku. Remontowo — budowlana brigada w czynnie społecznym (i nienagannym terminie) wykonała najgorszą robotę. Mam również świetnych szukatorów co jest zjawiskiem rów-

Podczas próby widowiska według „Odprawy posłów greckich” na małej scenie białostockiego teatru.

Fot. P. Sawicki (jr)



Już za kilka dni te rzędy zapelniają się pierwszymi widzami — twierdzi dyrektor.



Dyrektor i kierownik artystyczny Teatru Dramatycznego w Białymstoku Andrzej Witkowski. W głębi, pod rusztowaniem — teatr.

— Robotnicy na rusztowaniu ciągle coś odlupują.

— Bo też jest co odlupywać. Przez czterdzieści lat narosło w teatrze gipsów i tynków w typie „baranek”, jakichś bufetów z ciepłą oranżadą i korytarzy z tajemniczymi przejściami. Trzeba to odświeżyć. Jedną z zasad remontu jest próba przywrócenia wnętrzu jego pierwotnego stylu i umożliwienie prawidłowego funkcjonowania architektury. Oczywiście nie obejdzie się bez uzupełnień koniecznych wobec wymogów teatru o jakich projektant z 1937 r. nie mógł mieć pojęcia. Dobudowano już kabiny nad balkonem, ale dobudowano je, jak widać, w zgodzie z zamysłem architekta, z jego intencją stworzenia przestrzeni uporządkowanej i jednorodnej. Szacunek do pierwotnego planu i próba przemyślenia się do bardziej współczesnych poglądów na temat ekspozycji widowni teatralnych nie są tendencjami wykluczającymi się wzajemnie.

Wykuto również nowe drzwi wejściowe na widownię, usytuowane na głównej osi budynku. Nie będę ukrywał, że jest to monumentalizacja świątyni, gdyż nieobecni są projekty stworzenia wnętrza o charakterze reprezentacyjnym. Oczywiście daleki jestem od stawiania gipsowych Melpomen i złoconych kolumn. Chodzi o projekt tyłu reprezentacyjnej co funkcjonalnej i współczesnej. Przyjęta przez teatr kolorystyka braci Maciejewskich zdaje się ze wszelkich warunków spełniać te warunki. Ciemna widownia z granatowymi fote-

lami na ciemnoniebieskich podłogach, białe ściany i w ogóle jasność w górę, tworzą razem z barokizującą — w szerokim tego słowa znaczeniu — architekturą, wnętrzem dyskretne, nie atakujące sery.

Tak więc równoległe z nawiązaniem mechanizmu teatru, odbywa się jego kosmetyka. Bawiem teatr nie może obejść ani bez współczesnej techniki ani bez specjalnego nastroju — potrzebuje zarówno inżyniera jak i artysty malarza. Tylko w ten sposób można stworzyć teatr na już zastępuję 200-tysięczne miasto.

— Kiedy premiera?

— Na dużej scenie dopiero na początku nowego roku. Będzie to „Samuel Zborowski” Juliusza Słowackiego. Zdecydowanie nie zostawiam próby okolicy tak długo bez teatru. Już 20 listopada odbędzie się inauguracja sezonu na małej scenie przy widowni zdołanej pomieścić 250 widzów. Na tej mi, przy dużym wkładzie całego zespołu z technicznym i artystycznym, scenie typu otwartego (stała siedziba „wędrownego sceny ludowej”) zagramy „Prawie posłów greckich” Jana Kochanowskiego, a w trylogię godnie później „Radone” i „Samuela Becketta” i to pierwszych dniach stycznia „Grigorja Dymała” Moliere. Władnie powinniśmy zacząć próbę o zespole i repertuarze — przy następnym spotkaniu.

ANDRZEJ KOZIARA

P. S. Wywiad jest napisany w oparciu o kilka rozmów z dyrektorem A. Witkowskim — jest tych rozmów dziennikarska synteza, włączone parafrazy w tytule.

Ratunek dla uszu

Najnowsza propozycja ZAA powinna znaleźć szerokie zainteresowanie upowszechnienie. Hałas bowiem obniża uwagę, hamuje reakcje psychiczne, wzmacnia rozdrażnienie, przyspiesza zużycie, wpływa na szybkość oddychu i tętna, zaburza przemianę materii, w bardzo oczywistym stopniu obniża jakość pracy.

W dalszym etapie prac w ramach problemu węzłowego oczekuje się stworzenia miniatury aparatu pomiarowego

dla każdego pracownika, zatrudnionego na stanowisku zagrożonym: ma nim być dozermistrz — rozwiązanie przyjęte już w zakładach, gdzie ludzie są zagrożeni substancjami promieniotwórczymi. Placówka nasza, wchodząca w skład Zjednoczonych Zakładów Produkcji Aparatury Naukowej PAN, przygotowuje się do powołania specjalnego ośrodka, ustalającego normy dla przyrządów mierzących hałas. Mimo nadzwyczaj skromnych możliwości lokalowych, w Białymstoku powstanie pierwszy w Polsce ośrodek, który z urzędu i obowiązku zajmie się oświatą i badaniami z zagadnień.

Zarówno działalność badawczo-konstrukcyjna ZAA, jak i organizacja ośrodka, znajduje oparcie we współpracy z Zakładem Doświadczalnym Budowy Aparatury Naukowej UNIPAN. Oryginalne rozwiązania konstrukcyjno-technologiczne, wysokie parametry techniczne, wysoka jakość i niezawodność — charakterystyka opracowania i produkcji aparatury firmowanej przez UNIPAN. Zakład honorowany nagrodami i wyróżnieniami krajowymi i zagranicznymi jest więc wysoce pożądanym partnerem we współpracy i odpowiedzialnym patronem placówki białostockiej. (DG)

„GAZETA WSPÓŁCZESNA”: Panie dyrektorko, jak powinna pracować „Estrada”, by spełniać założenia statutowe, zaspokajając szerokie gusta publiczności, satysfakcjonować recenzentów no i wykonywać plany finansowe?

Dyr. RYSZARD WORONIECKI: Wiadomo, że pierwszym i naczelnym zadaniem przedsiębiorstwa imprez artystycznych jest organizowanie tego wszystkiego, co potocznie nazywamy lekką muzą, a więc: koncertów estradowych, recitali piosenkarzów, spektakli kabaretowych itd. Z tym oczywiście wiąże się działalność ekonomiczna, ale ta działalność nie może być pierwszoplanowa, bowiem wówczas automatycznie wykluczalibyśmy statutowe założenia funkcjonowania przedsiębiorstwa. Stąd z planowych 14 min. z których w skali roku sprzedajemy bilety 0,5 min. odpowiadają mamą do Skarbu Państwa. Pozostałe 13,5 min. przeznaczony są na pokrywanie kosztów imprez, czyli: honorariów, opłat za sale koncertowe, przejazdów, noclegów itd. „Estrada” — w przeciwieństwie do teatru czy filharmonii — są (w każdym razie) powinny być samowystarczalne. Ale właśnie permanentne przekraczanie planu powoduje, że przy tak rozumianej samowystarczalności, więcej pieniędzy przeznaczonych na dofinansowywanie imprez deficytowych lub pokrywanie w pełni imprez nie nastawionych na zysk. I to są najczęściej imprezy ambitne, trudne, zmuszające słuchacza do wyjątkowego sposobu percepcji, imprezy upamiętniające prawdziwą sztukę.

„GW”: — „Mate” imprezy wchodzi do małych sal, a duże?

R. W.: Żeby pozwolić sobie na luksus zorganizowania dużego koncertu, bardzo drogiego, musimy zorganizować szereg imprez prawie kameralnych. Taniach i takich, które są w stanie przyjąć nam sporą frekwencję. Weźmy przykładowo nasze województwo. Mamy tutaj zaledwie 2 sale (w Białymstoku i Hajnówce), liczące ponad 400 miejsc i chyba 8 lub 6 sal po 250 miejsc. Krajowe „Estrady” niewiele proponują takich imprez, z których w naszych warunkach — koszty jednego koncertu pokrywają pieniądze uzyskane z biletów. Bo proszę sobie wyobrazić: koszt koncertu wynosi 18 tys. zł., a za bilet w największej w województwie sali wpływa do nas 19 tys. zł. I sytuacja podobna np. w Lublinie, gdzie do sali sportowej wchodzi 2,5 tys. ludzi. Koszt imprezy pozostaje prawie ten sam, ale z jednego koncertu wpływa do kasy ponad 100 tys. zł. Jest to jeszcze jeden problem. Ja, przejmując przedsiębiorstwo w kwietniu tego roku praktycznie zerzywałem do obsługi jedno województwo. Władze łomżyńskie, zniechęcone jakością proponowanych programów, coraz częściej zaczęły współpracować z „Estradą” warszawską, natomiast Suwałkami całkowicie zawiądnęła „Estrada” olsztyńska, na skutek tego, że poprzednia dyrekcja naszego przedsiębiorstwa nie potrafiła solidnie współpracować z tym województwem.

„GW”: — Nazywa pan to bardzo delikatnie. Rozmawiając w Suwałkach z przedstawicielami władz wojewódzkich słyszałem, że dwa dni przed ważnymi, uroczystymi koncertami białostocka „Estrada” telefonicznie rozrywała z przyjazdu. Czysa kpina — rozrywa nie klient, ale biuro usługowe. Ale wróćmy do tematu...

R. W.: Reasumując: bardzo skromne są (zresztą we wszystkich trzech województwach) i ograniczenie terytorialne działalności, białostockiego — to wszystko powoduje, że niezbyt często możemy pozwolić sobie na sprowadzanie dużych i drogiej imprez.

„GW”: — Z informacji uzyskanych w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku wynika, iż od kwietnia do chwili obecnej przedsiębiorstwo wykonało już plan roczny. Ale zostawmy sprawę problemów finansowych. Otóż w naszym społeczeństwie (a dyrektore „Estrad” chętnie to akceptują) istnieje pewien mit: najłatwiej „sprzedać” lepszy zespół, słabszy piosenkarza, coś zupełnie prymitywnego, co — jak uczy życie — cieszy się ogromną

popularnością. Ma to być argument skierowany m. in. przeciwko recenzentom, ale — jak znowu pokazuje życie — tłumy pchają się na recitale Demarczyk, Prońko, Stana Borysa; trzeba organizować dodatkowe koncerty „Budce Suflera”, grupie „Ergo Band”.

R. W.: Jestem przekonany o tym, że jest wielkie zapotrzebowanie na imprezy muzyczne o wysokich walorach artystycznych. Pamiętamy przecież popularność, jaką cieszyły się niegdyś zespoły: „Czerwono-Czarni”, „Czerwone Gitary”, „Niebiesko-Czarni”. I nagle te zespoły przestały funkcjonować, a może zeszły się proponowane wówczas style? Ale nie bez znaczenia pozostaje to fakt, że zmienił się przede wszystkim stopień wykształcenia publiczności. To automatycznie podniosło wymagania stawiane muzykom i piosenkarzom. Pamiętamy przecież, jakie oni mieli wtedy kwalifikacje. Dzisiaj nie może się np. tak zdarzyć, by w pełnej muzycznej symbiozie żyło trzech muzyków z wyższym wykształceniem i jeden, najzdolniejszy nawet, amator. Stąd właśnie pewien niepisany układ między wykonawcą a odbiorcą zakłada artystyczną szczerść i ludzie zaczynają się na tej szczerści znać. Zresztą, niech pan popatrzy, czego dokonali prasa, radio i telewizja. Najlepsze, światowe wzory estradowe mamy na co dzień w mieszkaniu. Łatwo dostępna, wysokiej klasy aparatura, odtwarzająca muzykę z takim i płył, stanowiąc nie tylko konkurencję dla kłóskich programów muzycznych. Stereofonia daje złudzenie sali koncertowej i my, w przedsiębiorstwie, musimy o tym



IRENA SANTOR, która należy do najpopularniejszych polskich piosenekarek, jest prawdziwą rekordzistką w ilości nagranych utworów, a także czterokrotną zdobywczynią Złotej Płyty przyznawanej przez „Polskie Nagrania”. Jej piosenki są bardzo lubiane nie tylko przez polskich słuchaczy, ale także z sympatią przyjmuje je publiczność zagraniczna, przed którą Irena Santor często występuje.

Fot. Archiwum

I jeszcze jedno — prosilibym o wypowiedź na temat, którego nie sprowokowałem w czasie naszej rozmowy. Może jest coś, co bardzo leży panu na sercu?

R. W.: Mówiłem już, że nie mamy gdzie organizować imprez. Od wielu lat rozważała jest sprawa budowy namiotu, ale nie takiego cyrkowego, tylko z prawdziwego zdarzenia: z fotelemi, dużą sceną, bogatym zaplecem. Taki namiot stoi w Warszawie i czynny jest praktycznie przez 7 miesięcy w roku. Koszt — w stosunku do dużej hali — jest niewielki, ale jakoś ta sprawa wlezie się bez końca i właściwie każdy rok jest rokiem straconym; dla miasta i dla finansowych obrotów naszego przedsiębiorstwa. Wkrótce zaczniemy nowy, 1977 rok, z nadziejami, że ktoś nareszcie pomyśli poważnie o tym projekcie i Białystok otrzyma salę koncertową — wprawdzie przykrytą płótnem, ale zawsze — gdzie będzie można zorganizować najlepsze koncerty najlepszymi zespołami.

„GW”: — Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

J. GRUN



A w Białymstoku piosenkarzy ani na lekarstwo...

Fot. Archiwum

Chęci, to jeszcze nie wszystko

Rozmowa z dyrektorem WPIA „Estrada” w Białymstoku — RYSZARDEM WORONIECKIM

również pamiętać. Tylko czasem trudno zmusić do tego niektórych wykonawców, rozumujących jeszcze często kategoriami minionych lat.

„GW”: — Każda „Estrada” przygotowuje własne programy, które są potem pokazywane na terenie całego kraju. To, co oglądałem w ciągu ostatnich dwóch lat — a co zostało przygotowane przez białostockie przedsiębiorstwo — zakrawało na kpinę. Czy ma pan w tej chwili jakiś konkretny plan uzdrowienia sytuacji?

R. W.: W planie repertuarowym mamy kilka programów, które będziemy robili w oparciu o własnych, białostockich twórców i odwrotów. Baza właściwie jest, chociaż najgorzej rzecz ma się z piosenkarzami. Po prostu — nie ma ich w Białymstoku. Zaczniemy to wszystko od stycznia przyszłego roku, gdyż sytuacja, jaką zastałem po objęciu przedsiębiorstwa, nie daje mi takich możliwości na rok bieżący. Chcemy utworzyć „scenę rozrywkową”, planujemy dużą, własną imprezę opartą na tekstach, które powstały w Polsce Ludowej i opisują w taki czy inny sposób jej rozwój. Planujemy cykl imprez skierowanych do najmłodszego widza — przedszkolaka i ucznia szkoły podstawowej. Oczywiście, chodzi nam o to, by na takiej imprezie również dobrze czuli się rodzice tych dzieci. Przejęliśmy również w tej chwili

li — na własny rozrachunek — kilka zespołów, które od tej chwili będą firmowane przez naszą „Estradę”. Jest to np. zespół „Randia i jej Cyganie” — mały zespół na małe sale. Mamy również — robiącą furorę — kapelę podwórkową z Krakowa. Chciałbym oprócz tego zorganizować własny zespół rozrywkowy, nawet z muzyków — powiedzmy — warszawskich, ale są kłopoty, bo ci najlepsi już mają stałe kontrakty.

„GW”: — Pozwoli pan, że wrócę do tematu, który osobliwie leży mi na sercu. Czy białostocka „Estrada” może zaproponować naszym odbiorcom muzykę jazzową?

R. W.: Oczywiście, że tak. Również w planach repertuarowych mamy cykl „Jazz i kabaret”. Już wkrótce do Białegostoku przyjeżdża Andrzej Kurylewicz ze swoim zespołem i wokalistką — Wandą Warską. Będzie to z pewnością uczta muzyczna dla jazzmanów. Zresztą w tej chwili — jeśli chodzi o jazz — coś zaczyna się ruszać w Białymstoku.

„GW”: — Wczoraj wystąpił u nas znakomity amerykański saksofonista Charlie Ventura — toż to kawałek historii światowego jazzu, norweska wokalistka Magni Wentzel, oraz kwartet Włodzimierza Nahoręgo.

vokalne, wyposażone przez zakład, ale brak instruktora muzycznego utrudnia pracę.

— W zasadzie plastycznych rzeczy nie robimy — wyznaje gospodyni. Komisja konkursowa przegląda kronikę: turniej wiedzy o książce, wycieczki do kina (!) i krajoznawcze, olimpiada sprawności zawodowej. Wszystko ilustrowane zdjęciami.

Pierwsze wrażenie nie jest

czyste szczerze pole, teraz zaś drzewka są już rozróżnione. Widać gospodarską zapobiegliwość młodzieży.

MALAWICZE DOLNE. drewniana wieś, w drewnianym domu nieczynny Klub Rolnika. Biblioteka gminna, mieszcząca się obok — również. Żadnego anonsu o godzinach otwarcia, za to od podwórza okno straszy wybitnymi szybami. Zgłoszenie do klubu Prasy i Książki, otwarty przed dwoma laty. Mieści się w prywatnym pomieszczeniu, jego gospodyni jest akurat gdzieś w polu, ale to za den kłopot, otwiera nam jakas staruszka, przynosi dokumentację i kronikę. Od bieddy do działań plastycznych można zakwalifikować czyn społeczny, dzięki któremu uporządkowano otoczenie klubu, podwórka i ulicę. Niezłe natomiast układa się współpraca miejscowej młodzieży z TWP, organizowane są prelekcje i dyskusje z cyklu „Młode pokolenie Polski Ludowej”. Od lat prężnie działa KGW, zaś dzieci przygotowały niedawno wieczór wierszy i piosenek, dedykowany najlepszym rolnikom. Gdybyż formuła konkursu była szersza!

Kronika klubu rejestruje jeszcze pogadankę na temat literatury, ale również — na zapas! — uroczystości Dnia Górnika i Nowy Rok 1977.

W STRAŻY Klub Rolnika mieści się w dawnej leśniczówce i jest o tyle wyjątkowy, że zajmuje aż trzy pomieszczenia. Młodzież urządziła je dość pomyslowo, wykorzystując w tym celu szyski, korę, hubę. Napracowała się również przy porządkowaniu terenu wokół klubu i przystanku PKS, sadzeniu drzew.

Śladaj na str. 6

MÓJ PRZYJACIEL — KSIĄŻKA

Księgozbiory rodzinne

Gromadzenie książek jest pasją zaraźliwą. Widać to szczególnie wyraziście w najbliższym środowisku zbieraczy i bibliofilów. Ich przykład udziela się przede wszystkim innym członkom rodziny. Wśród uczestników naszego konkursu jest wiele małżeństw, a nieraz nawet całych rodzin. Wspólne zamiłowania czytelnicze są szczególnie cenne i pożądane.

Publikujemy dzisiaj jeden z listów, którego autorzy zwracają się ze swych pasji i związanych z nimi kłopotów:

„Nasza rodzina zgłosiła swój udział w konkursie, bardzo ciekawym i pożytecznym. Sami, jako rodzice, lubimy czytać i upajamy to naszym maluchom. Wiąże się z tym jednak trochę problemów. Po pierwsze nasza rodzina liczy sześć osób, w tym czworo dzieci w wieku przedszkolnym. Mieszkamy zaś na poddaszu w małym pokoiu z kuchenką. Czasami chciałoby się poczytać, zwłaszcza późnym wieczorem, ale starsze dzieci zaraz mówią, że nie usną, jeśli się im nie poczyta na głos.

Często też proszą o książeczki. Chodzimy, szukamy po kioskach i w księgarni. Kupujemy w miarę swoich możliwości (tylko mąż pracuje zarobkowo). Często rezygnujemy z kupna słodczy na rzecz książek. Mieszkając ciasno, stoi w nim tylko mała biblioteczka, dlatego dzieci muszą sporo książeczek układać po prostu na półce z zabawkami.

Cieszy nas możliwość kupowania książek na raty. Skorzystaliśmy już z tego dwa razy i po spłaceniu rat planujemy dalsze zakupy. Być może otrzymamy w styczniu mieszkanie, wówczas zbieranie książek stanie się dużo łatwiejsze.”

Herbert George Wells: **OPOWIEŚCI FANTASTYCZNE**, Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976, s. 258 plus 274, cena t. I i II zł 75.

Wells, jeden z najznakomitszych pisarzy angielskich, tworzył opowiadania i powieści z gatunku science-fiction jedynie na początku swojej kariery literackiej. Później odszedł w kierunku realistycznych powieści obyczajowych i traktatów polityczno-społecznych. Mimo to uznawany jest do dziś za jednego z mistrzów fantastyki naukowej, a jego pozycję nie podważał nawet gwałtowny rozwój nauki i techniki w XX wieku, zamieniający wiele głośnych dzieł gatunku w śmieszne anachronizmy. Utwory Wellsa zaskakują czytelnika bogactwem pomysłów, wszechstronnością wyobraźni, przenikliwością umysłu. Pisarz znakomicie potrafił tworzyć nieprawdopodobne, intrygujące fabuły, malować po mistrzowski sytuacje, o których zwykło się mówić, że mroją krew w żyłach. Jednocześnie jego utwory zawierają wiele oryginalnych przemysłów filozoficznych i moralnych. Fantastyczne historie Wellsa przynoszą problemy i rozterki, które nękały również nas — jak odpowiedzialność uczonych, możliwości wyzwolenia się z czysto ludzkich ograniczeń, perspektyw cywilizacji, cena odkryć i wynalazków. Dwutomowe „Opowieści fantastyczne” są świetną okazją do szerszego poznania twórczości Wellsa, z „Wehikułem czasu” i „Niewidzialnym człowiekiem” na czele. (jot)

Tadeusz Konwicki: **KRONIKA WYPADKÓW MIŁOŚNYCH**, Czytelnik, Warszawa 1976, s. 244, zł 24.

Konwicki ma niewątpliwą dar do nadawania swym utworom tytułów, które potrafią zaintrygować każdego czytelnika — „Władza”, „Sennik współczesny”, „Zwierz-człokupiór”. Wzniesiona ostatnio „Kronika wypadków miłosnych” ma ponadto lekką, prawie sensacyjną fabułę, chociaż wyraża w znacznym stopniu z głębszych przemysłów, tęsknot i obsesji pisarza, ekspluowanych w poprzednich powieściach. Przypomina też żywo właściwości stylu, wspólne wszystkim jego utworom. W „Kronice” losy dwójki kochanków, uczniów jednej ze szkół wileńskich przed II wojną światową, przeplatają się z sensacyjnymi doniesieniami o zbrodniach, których przyczyną jest namiętne uczucie. (jot)

POLSKA NOWELA FANTASTYCZNA. Wybór: Juliana Tuwima. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976 r. t. I i II, s. 537, zł 60.

W popularnej Bibliotece Klasyki Polskiej i Obcej wznowiono zbiór nowel fantastycznych, wybranych przez Juliana Tuwima. 18 autorów i 27 nowel, poczynając od Józefa Malszysiana Ossolińskiego, poprzez Jana Potockiego, Henryka Rzewuskiego, Bolesława Prusa do Stefana Grabińskiego. Od XVIII do początków XX wieku. Kilka z zamieszczonych w zbiorze nowel ukazało się w samodzielnych wydawnictwach, bądź w zbiorach poszczególnych autorów. Znajdujemy tu m. in. nowele, które posłużyły jako materiał do scenariuszy filmowych, w kręconej przed kilku laty serii polskich „filmów grozy”. Jest więc Henryka Rzewuskiego „Ja gorę”, Karola Libelta „Gra w szachy”, Stefana Grabińskiego „Ślepy tor”. Jest również kilka perełek z czasów zamierzchłych, jak Ossolińskiego „Nie użyj, nie zje, nie spij...”, diabeł przyleci i porwie” czy Potockiego „Historia komandora Torelwy”. Zbiór został pomysłany w ten sposób, by w przekroju historycznym pokazać najwybitniejsze nowele fantastyczne, określające sposób ich tworzenia w danej epoce. (gr)

Elena Poniatowska: **DO SĘPÓW PÓJDĘ**. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976 r., s. 361, zł 50.

Powieść wybitnej meksykańskiej pisarki i publicystki Eleny Poniatowskiej była swego rodzaju rewelacją, doczekała się już zresztą 15 wydań, a krytyka zachwycała się nad jej urodziwą literacką i bogactwem słownictwa, czerpanego ze środowiska ludu meksykańskiego. Bohaterka, młoda dziewczyna, z prowincji, uczestnicząca w rewolucji przybywa do stolicy, by zakochać się w wielkomiłośnym życiu. W powieści zawarty jest typowy meksykański temat: dola człowieka bezustannie skazanego na tłażce, samotnego, wraz z krajem przeżywającego kolejne zbrojne konflikty. Znajdujemy tu również pełną pokazywania meksykańskiego charakteru narodowego, która ukazywała niebyły pomysł dla tego kraju historia. Z komentarza na „skrzydłach” książki: „Poprzez niezaprzeczalne barwy i bujne koleje życia narratora, w powieści określonej przez krytyków jako arcydzieło realizmu politycznego, Elena Poniatowska wyraża ostra krytykę społeczno-politycznego obrotu porewolucyjnej rzeczywistości”. (gr)

Nie każda nowość wychodzi na zdrowie. W roku ubiegłym zrezygnowano z prowadzenia konkursu na najlepszy wiejski klub kultury, która to akcja przez szereg lat mobilizowała wysiłki gospodarzy i bywalców placówek w całym kraju. Brały w niej udział wszystkie niemal kluby, prześcigając się w pomysłach imprez i akcji, w dbałości o wystrój i przytulną atmosferę. Konkurs upadł, na jego miejsce wymyślono zaś nowy, mający w założeniach objąć wszystkie a nie tylko wiejskie — placówki kultury. Hasło tej nowej akcji — „PLASTYKA WOKÓŁ NAS” — okazało się jednak niebezpiecznym zawężeniem pola rywalizacji, a ponadto nie uwzględniało rzeczywistych możliwości w tym zakresie, z reguły bardzo skromnych.

Gospodarom placówek i aktywnym młodzieżom zaproponowano większą dbałość o wygląd pomieszczeń, oryginalny wystrój wnętrza, czystość i porządek, jak również wzmocnienie troski o zagospodarowanie terenów przyległych. Jednym z zadań akcji miało być podnoszenie poziomu wiedzy o sztuce, rozwijanie artystycznej twórczości plastycznej, a także ochrona zabytków, wpływająca na estetykę życia codziennego: urządzanie mieszkań, modę, kulturę osobistą itd. Jak z tego widać, teren działań ma być

rozległy. W praktyce okazało się jednak, że kluby w większości wypadków pozostały gluche na wezwania do rywalizacji, a środowiska artystyków profesjonalnych nie przysły im z pomocą.

Wśród żalów i utyskiwań, że kluby przeżywiają od kilku lat ostry kryzys, a wypracowane poprzednio formy działania są już dziś bezużyteczne — zabieram się z wojewódzką komisją, powołaną przez ZW ZSMP i WDK, na objazd placówek, które zgłoszyły swoje uczestnictwo w konkursie. Wizyty nie były zapowiadane, istnieje zatem

realne niebezpieczeństwo, że w części klubów nie zastaniemy żywego ducha.

W BUCHWAŁOWIE Klub Rolnika przy Państwowym Ośrodku Maszynowym jest jednak otwarty. Wieczorami skupia się w nim — jeśli wierzysz zapewnieniom gospodyni — życie młodzieży z trudnionej w zakładzie, jak również rodzin mieszkających w pobliżu. Jeśli chodzi o

działania konkursowe — zorganizowano ostatnio spotkanie na temat plastyki. Przyszło dziesięć osób. Częściej jednak odbywają się w klubie konferencje i zabawy taneczne. Do 1971 roku istniała zakładowa orkiestra dęta, lecz jej członkom nie starczyło czasu na częste próby — i rozpadła się. Teraz istnieją dwa zespoły instrumentalno-

zatem zbyt optymistyczne. W klubie wszyscy robią takie miny, jakby pierwszy raz słyszeli o konkursie i o swoim w nim uczestnictwie. Nie będziemy prowadzili dochodzenia, kto podpisał i wysłał kartę zgłoszenia. Otoczenie klubu jest za estetycznie uporządkowane — kolorowe płoty, laweczki, fontanna. Cztery lata temu było tu jes-

konkursu nie było zatem zbytnio przemysłane. **STAROWŁANY**, Klub Rolnika i punkt biblioteczny. Przed laty klub miał dobrą opinię, ale prowadzący go chłopak ożenił się, zajął się gospodarstwem. Klub podupadł. Fluktuacja pracowników kultury, zwłaszcza na wsi, jest wysoka i niekorzystnie odbija się na działalności.

Jan Kwasowski

Jak po ogień

W KINACH

W KINACH

W nadchodzącym tygodniu Białostockie kino oferuje nam nowe tytuły radiotelewizyjne, jak również stare, słynne adaptacje wielkiej literatury i filmy wojenne.

KINO „POKOJ”

zaprasza na dwie premiery. „GDY NACHODZI WRZEŚNIE” Edmunda Kieścańskiego jest lirycznym komediodramatem, opowieścią o armiejskim wiesniaku, który przyjeżdża na kilka dni do Moskwy. W ciągu swego pobytu w stolicy zaskarbia swoim zachowaniem i witalnością sympatię mieszkańców wielkiego bloku. Film zdobył w tym roku Nagrodę Główną na IX Wschodnioeuropejskim Festiwalu Filmowym we Frunzie.

Autorem filmu „NIEWOLNICIA MIŁOŚCI” jest młody aktor i reżyser Nikita Michalkow. Stworzył on dzieło w nowym stylu retro, które jest doskonałym studium osobowości, wros-

nietej w epokę pierwszych lat XX wieku, lat wielkiej przemiany społecznej — w Rosji. W tym filmie o filmowcach nieustraszeni aktorzy: A. Kaliajko, O. Bałaszewicz, R. Nachapietow i inni.

KINO „STUDIO”

proponuje przede wszystkim obejrzenie filmowych wersji wielkich dzieł literatury światowej. Dramat psychologiczny w reżyserii Iwana Pyriewa, „BRACIA KARAMAZOWY”, jest adaptacją powieści Fiodora Dostojewskiego.

„Studio” prezentują, w sobotę o godz. 19, w maratonie filmowym dwa filmy: „BRACIA KARAMAZOWY” i pełną humorem nowelę z kładanek prodyjarskiej, opartą na popularnych felietonach Jerzego Urbana „Kłopoty z Zyciem”.

MIEDZYSZKOLNY DOK”

zaprasza w niedzielę na godz. 11 do kina „Studio” na radiotelewizyjny dramat psychologiczny Larisa Szpilko „Mówiły o problemach pokolenia trzydziestolatków, pt. „TY I JA”.

DKF „GAG”

przypomni w poniedziałek, o godz. 17.30 w kinie „Związkowiec” niesamowite zdarzenie sprzed stu lat, odwołanie się do filmu Janusza Majewskiego „OKSI” na podstawie opowiadania P. Merimee.

SDKF „099”

zaprasza na przedpremierowy pokaz węgierskiego filmu Gyula Maara „GDZIE PANI JEST, DERYŻ” nagrodzonego na tegorocznym festiwalu w Cannes. Film w kinie „Studio” o godz. 20 w kinie „Studio”.

pod tym hasłem ZSMP i kino

„Studio” prezentują, w sobotę o godz. 19, w maratonie filmowym dwa filmy: „BRACIA KARAMAZOWY” i pełną humorem nowelę z kładanek prodyjarskiej, opartą na popularnych felietonach Jerzego Urbana „Kłopoty z Zyciem”.

MIEDZYSZKOLNY DOK”

zaprasza w niedzielę na godz. 11 do kina „Studio” na radiotelewizyjny dramat psychologiczny Larisa Szpilko „Mówiły o problemach pokolenia trzydziestolatków, pt. „TY I JA”.

DKF „GAG”

przypomni w poniedziałek, o godz. 17.30 w kinie „Związkowiec” niesamowite zdarzenie sprzed stu lat, odwołanie się do filmu Janusza Majewskiego „OKSI” na podstawie opowiadania P. Merimee.

SDKF „099”

zaprasza na przedpremierowy pokaz węgierskiego filmu Gyula Maara „GDZIE PANI JEST, DERYŻ” nagrodzonego na tegorocznym festiwalu w Cannes. Film w kinie „Studio” o godz. 20 w kinie „Studio”.

pod tym hasłem ZSMP i kino

Muzeum Historyczne w organizacji

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Białymstoku będąc Oddziałem Muzeum Okręgowego zmierza ku unowocześnieniu. Już remontuje się secesyjny kamienicę przy ul. Warszawskiej, gdzie z początkiem przyszłego roku rozpocznie działalność placówka wystawiennicza i dokumentacyjna, mająca ambicje oceniać historycznych regionalistów białostockich, w najszerszym rozumieniu tego pojęcia.

Historia ruchu rewolucyjnego znajduje się więc w kontekście zjawisk, faktów społeczno-gospodarczych, zdarzeń kulturalnych. Przewidywana koncepcja muzeum (historycznego regionalnego) zakłada wszechstronność zabiegów dokumentacyjnych, różnorodność poczynają ekspozycyjnych; to ostatnie wiąże się z koniecznością szukania nowych konwencji popularizatorskich, w których pogłębienie musi przeważać nad werbalizmem.

Jest to tendencja obserwowana w muzealnych placówkach na całym świecie. Druki, fotografie, dokumenty, szablony — to już stosunkowo mało atrakcyjne eksponaty same w sobie, a takimi właśnie plakatowymi środkami wyraża wśród innych polskich muzeów postęgiwało się i nasze. Nie pomniejszając w niczym dotychczasowych efektów upowszechnienia Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, przygotowywane przedsięwzięcie przyjąć należy z uwagą i zaufaniem, zwłaszcza wobec zrozumiałego przeobrażenia fali naszej regionalnej kultury i malejącej roli muzeów, składających się na dziedzictwo historyczne Białostoczan.

Trwa obecnie intensywna penetracja wszystkich dostępnych źródeł; odwołanie się do pomocy spo-

Danuta Gudebska

Czas przeszły — teraźniejszy

lecznictwa traktujemy jako swój obowiązek, wszyscy potrzebujemy nowej placówki — od przedmiotów zaświadczenia o kulturze materialnej do dokumentów historycznych. Na przykładzie — zapowiadana jest już wystawa „Rewolucja 1905 r. na ziemiach polskich”, która pokaże, obok dokumentacji historycznej, także i książki z tego okresu, tematykę malarską, iż i ubiór robotniczy tego czasu, a nawet starą pocztówkę, bo i tego środka próbowano w popularyzowaniu idei.

W kwitniu podsumowana i opracowana zostanie będąca już w pe-

nym toku akcja zbieractwa ustnych relacji i wspomnień, dotyczących historii białostockiego wiołkniennictwa; ma przypomnieć ona i wydarzenia, i zastużonych ludzi, bądź całe rodziny tu osiadłe od dziesięcioleci, pracujące w tym zawodzie.

Blisko 20 plastyków już zadeklarowało swój udział w przedsięwzięciu artystyczno-dokumentacyjnym, jakim jest kolejna wystawa „Białostoczczyzna w malarstwie, grafice, plakacie”. Kontynuowane są lekcje

muzealne — to coraz częstsze kojarzenie działalności ekspozycyjnej muzeów z ich funkcjami dydaktycznymi i wychowawczymi, pożądana jest wszem miar próba ożywienia historii, przemawiającej z dokumentem.

Środki pozwalające na stworzenie jakiejś sceny — film, muzyka, poezja, światło, dyskretny komentarz literacki — polityczny, a więc unowocześnienie kontaktu z widzem w pełni będą realizować się w nowej siedzibie.

Nie ma ostatecznych postanowień, gdzie ulokuje się Muzeum Historii

Wiołkniennictwa planowane w Białymstoku przez Związek Towarzystwo Przyjaciół Białostockiego Wiołkniennictwa i Muzeum Okręgowo. Jeśli w tych zresztą życzeniowych przesłankach zwycięży koncepcja separatystyczna, to co zdolano zebrać, już w Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, uzupełni do prostu wysiłki oredowników wiołkniennictwa. Te zaś zaszyły tak daleko, iż istnieją już założenia programowe i szereg eksponatów zabezpieczonych na rzecz nowej placówki. Zakłady przemysłowe bowiem, przechodząc intensywny proces modernizacji i doprawdy czas po temu najwyższy, by ocalić stare urządzenia i maszyny przed oddaniem na złom. Uratowanie tych zabytków i towarzyszących im innych źródeł materialnych stworzy także warsztat naukowy dla techników, historyków, socjologów, ekonomistów.

Tradycje białostockiego wiołkniennictwa, sięgające XVIII wieku, znalazłyby prezentację wszechstronną, niemniej wobec konieczności osadzenia problemu w kolejno zmieniającej się sytuacji polityczno-gospodarczej (wynika to też i z zaprojektowanego scenariusza) podoławać można bez powodu, że oba muzea zajęte byłyby ta sama robota. Zważywszy byżem należało, że starczy fachowej kadry i pomieszczeń; niczego nie przesadzając i szanując entuzjazm społeczników, nie sposób jednak nie podkreślić, że sumowanie sił i środków w tym przypadku może być bardzo efektywne.

Stare mury fabryczne, bo taka ma być lokalizacja, i nowoczesny sprzęt naukowo-badawczy, promienniki i oświetlenie — tak się to w działo organizatorom i rzecznikom Muzeum Historii Wiołkniennictwa. Oby tak się stało.

MINIGALERIA

Plakat nobilitowany przez fakt posiadania własnego muzeum w Wilnie, a nie tylko w Warszawie, raz wyrażenie funkcjonalne pojęcia ulica — w salach i galeriach wystawowych. Temu awansowi zaprawia i witalność sympatii mieszkańców wielkiego bloku. Film zdobył w tym roku Nagrodę Główną na IX Wschodnioeuropejskim Festiwalu Filmowym we Frunzie.

Autorem filmu „NIEWOLNICIA MIŁOŚCI” jest młody aktor i reżyser Nikita Michalkow. Stworzył on dzieło w nowym stylu retro, które jest doskonałym studium osobowości, wros-

Turniej tańca towarzyskiego

Przez dwa dni, w sobotę i niedzielę, obserwować będziemy najpiękniejszy par taneczny Europy w tańcu towarzyskim. Jak już informowaliśmy, Miedzynarodowy Turniej Tańca Towarzyskiego, który dzieje się w Suwałkach (13 km) i Białymstoku (14 km). Wezmą w

„Groteka” -zaprasza

Miejski Dom Kultury w Białymstoku już od roku lansuje nową formę rozrywki dla młodzieży — „Grotekę”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstarsza gra świata — afrykańskie „war”.
Pierwszą tego typu imprezę organizowała w Białymstoku Młodzieżowa Organizacja Kultury i Rozrywki „Groteka”. Co kryje się pod tą nazwą? Otóż podczas dyskotek, urządzanych w jej ramach zaangażowane są czynnie nie tylko nogi i ręce uczestników, lecz również ich szare komórki, zmuszone do pracy przy rozwiązywaniu liczących szarad, łamigłówek, układanki tangramów, pantomimy i „kubów”. Rozstrzygała problemy „wielki hasełnik” — „Wielki” — Dzień „Groteki” — upowszechniają się coraz bardziej stopniowo szachy polskie i najstars

co, gdzie, kiedy?

**W FILMISTOKU
TEATRY**

Teatr Dramatyczny im. A. Węgliński — w terenie.

Panstwowy Teatr Lalek — 9/10. Dla dzieci (ul. Warszawska 4/5a).
10/11. — 12/13. — 14/15. — 16/17. — 18/19. — 20/21. — 22/23. — 24/25. — 26/27. — 28/29. — 30/31. — 32/33. — 34/35. — 36/37. — 38/39. — 40/41. — 42/43. — 44/45. — 46/47. — 48/49. — 50/51. — 52/53. — 54/55. — 56/57. — 58/59. — 60/61. — 62/63. — 64/65. — 66/67. — 68/69. — 70/71. — 72/73. — 74/75. — 76/77. — 78/79. — 80/81. — 82/83. — 84/85. — 86/87. — 88/89. — 90/91. — 92/93. — 94/95. — 96/97. — 98/99. — 100/101. — 102/103. — 104/105. — 106/107. — 108/109. — 110/111. — 112/113. — 114/115. — 116/117. — 118/119. — 120/121. — 122/123. — 124/125. — 126/127. — 128/129. — 130/131. — 132/133. — 134/135. — 136/137. — 138/139. — 140/141. — 142/143. — 144/145. — 146/147. — 148/149. — 150/151. — 152/153. — 154/155. — 156/157. — 158/159. — 160/161. — 162/163. — 164/165. — 166/167. — 168/169. — 170/171. — 172/173. — 174/175. — 176/177. — 178/179. — 180/181. — 182/183. — 184/185. — 186/187. — 188/189. — 190/191. — 192/193. — 194/195. — 196/197. — 198/199. — 200/201. — 202/203. — 204/205. — 206/207. — 208/209. — 210/211. — 212/213. — 214/215. — 216/217. — 218/219. — 220/221. — 222/223. — 224/225. — 226/227. — 228/229. — 230/231. — 232/233. — 234/235. — 236/237. — 238/239. — 240/241. — 242/243. — 244/245. — 246/247. — 248/249. — 250/251. — 252/253. — 254/255. — 256/257. — 258/259. — 260/261. — 262/263. — 264/265. — 266/267. — 268/269. — 270/271. — 272/273. — 274/275. — 276/277. — 278/279. — 280/281. — 282/283. — 284/285. — 286/287. — 288/289. — 290/291. — 292/293. — 294/295. — 296/297. — 298/299. — 300/301. — 302/303. — 304/305. — 306/307. — 308/309. — 310/311. — 312/313. — 314/315. — 316/317. — 318/319. — 320/321. — 322/323. — 324/325. — 326/327. — 328/329. — 330/331. — 332/333. — 334/335. — 336/337. — 338/339. — 340/341. — 342/343. — 344/345. — 346/347. — 348/349. — 350/351. — 352/353. — 354/355. — 356/357. — 358/359. — 360/361. — 362/363. — 364/365. — 366/367. — 368/369. — 370/371. — 372/373. — 374/375. — 376/377. — 378/379. — 380/381. — 382/383. — 384/385. — 386/387. — 388/389. — 390/391. — 392/393. — 394/395. — 396/397. — 398/399. — 400/401. — 402/403. — 404/405. — 406/407. — 408/409. — 410/411. — 412/413. — 414/415. — 416/417. — 418/419. — 420/421. — 422/423. — 424/425. — 426/427. — 428/429. — 430/431. — 432/433. — 434/435. — 436/437. — 438/439. — 440/441. — 442/443. — 444/445. — 446/447. — 448/449. — 450/451. — 452/453. — 454/455. — 456/457. — 458/459. — 460/461. — 462/463. — 464/465. — 466/467. — 468/469. — 470/471. — 472/473. — 474/475. — 476/477. — 478/479. — 480/481. — 482/483. — 484/485. — 486/487. — 488/489. — 490/491. — 492/493. — 494/495. — 496/497. — 498/499. — 500/501. — 502/503. — 504/505. — 506/507. — 508/509. — 510/511. — 512/513. — 514/515. — 516/517. — 518/519. — 520/521. — 522/523. — 524/525. — 526/527. — 528/529. — 530/531. — 532/533. — 534/535. — 536/537. — 538/539. — 540/541. — 542/543. — 544/545. — 546/547. — 548/549. — 550/551. — 552/553. — 554/555. — 556/557. — 558/559. — 560/561. — 562/563. — 564/565. — 566/567. — 568/569. — 570/571. — 572/573. — 574/575. — 576/577. — 578/579. — 580/581. — 582/583. — 584/585. — 586/587. — 588/589. — 590/591. — 592/593. — 594/595. — 596/597. — 598/599. — 600/601. — 602/603. — 604/605. — 606/607. — 608/609. — 610/611. — 612/613. — 614/615. — 616/617. — 618/619. — 620/621. — 622/623. — 624/625. — 626/627. — 628/629. — 630/631. — 632/633. — 634/635. — 636/637. — 638/639. — 640/641. — 642/643. — 644/645. — 646/647. — 648/649. — 650/651. — 652/653. — 654/655. — 656/657. — 658/659. — 660/661. — 662/663. — 664/665. — 666/667. — 668/669. — 670/671. — 672/673. — 674/675. — 676/677. — 678/679. — 680/681. — 682/683. — 684/685. — 686/687. — 688/689. — 690/691. — 692/693. — 694/695. — 696/697. — 698/699. — 700/701. — 702/703. — 704/705. — 706/707. — 708/709. — 710/711. — 712/713. — 714/715. — 716/717. — 718/719. — 720/721. — 722/723. — 724/725. — 726/727. — 728/729. — 730/731. — 732/733. — 734/735. — 736/737. — 738/739. — 740/741. — 742/743. — 744/745. — 746/747. — 748/749. — 750/751. — 752/753. — 754/755. — 756/757. — 758/759. — 760/761. — 762/763. — 764/765. — 766/767. — 768/769. — 770/771. — 772/773. — 774/775. — 776/777. — 778/779. — 780/781. — 782/783. — 784/785. — 786/787. — 788/789. — 790/791. — 792/793. — 794/795. — 796/797. — 798/799. — 800/801. — 802/803. — 804/805. — 806/807. — 808/809. — 810/811. — 812/813. — 814/815. — 816/817. — 818/819. — 820/821. — 822/823. — 824/825. — 826/827. — 828/829. — 830/831. — 8

[illegible]

„Spotkanie” — 12.XI. niemiecz. 13.XI. „Maraton” — 12.XI. „Gangsterzy i filantropi”, prod. polsk. komedia; 2. „Samy sroli”, prod. polsk. godz. 14. DFK „Obiektyw” — 12.XI. „Burta”, prod. radz. godz. 13 i 17. „Kolejary” — 12.XI. „Świat się śmieje”, prod. polsk. godz. 13-14.XI. — „Zenia, Zeniczka, Katuszka”, prod. radz. kol. godz. 18.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielski Podlaski — 12-13.XI. — „Bądź z nim szczęśliwa”, prod. radz. 14.XI. „Premie”, prod. radz. (od lat 12).

Dąbrowa Białostocka — 12.XI. — „Machocha”, prod. radz.; 13-14.XI. — „Siedem dni z życia kapłana Zbrzydliwych”, prod. radz.

Hajnówka — 12.XI. — „Rozewie się płaczące”, cz. 1 i 2, prod. radz. (od lat 12); 13-14.XI. — „Afonja”, prod. radz.

Choroszyce — czynna w środę w godz. 11-16, w niedziele w godz. 12-17.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego

Odział Muzeum Okręgowego w Kilińskiemu — czynna w dni powszednie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 12-17, w niedziele w godz. 12-19, w niedziele w godz. 11-16. Wystawa: Białystok w Monografii.

Muzeum Wojska Polskiego, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych) w godz. 12-17, w czwartki w godz. 12-19, w niedziele w godz. 11-16. Wystawa: Dzieje wojskowe z wojny polsko-rosyjskiej 1914-1918, północno-wschodnich Frontów. Wystawy czasowe: Wojsko Polskie w szturze ludowej; Wojsko Polskie w szturze powstania styczniowego; Szuk Piastycznych z Supraśla.

Dział Martyrologii Muzeum W. ul. Warszawskiej 1 — czynna w środę i piątek w godz. 10-17.

W ŁOMŻY

12-13-14.XI. „Kraina broku”, prod. radz. (od lat 15).

14.XI. „Kraina czerwona”, prod. radz. (od lat 15).

14.XI. „Tajemnica rekopisu”, prod. radz.: 13-14.XI. „Anna Karenina”, prod. radz. (od lat 15).

14.XI. Słabytyczny - 12.XI. „Monolog”, prod. radz.; 13-14.XI. „Powrót z frontu”, prod. radz. 13-14.XI. „Kłopoty z miłością”, prod. radz. (od lat 12); 13-14.XI. „Ta Jedyna”, prod. radz. (od lat 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium”, 12-13-14.XI. „Białe baszky”, prod. radz. (od lat 12).

Łomża „Fakarski” - 12-13.XI. „Świeci moja gwiazdo”, prod. radz.; 14.XI. „Dama z pieśnią”, prod. radz. (od lat 15).

Łomża „Sopotnia” - 12-13.XI. „Kłopoty z miłością”, prod. radz. (od lat 12); 13-14.XI. „Korsarze Pacyficu”, prod. radz. (od lat 15).

Kolno - 12-13.XI. „Prze-

Muzeum Okręgowe, ul. Sadowa 12 - czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych); 14.XI. 12-13-14.XI. 8-18, w czwartki w godz. 10-17, w niedziele w godz. 13-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 12-18, w wolne soboty w godz. 8-17.

Wystawy stałe: Rekonstrukcja sztuki kurpijskiej; Jantar; Sztuka nad Bałtykiem; Wystawy czasowe: Galeria SPAF; Fotografii my „Grupy ST-60”.

Nowogrodzie

Sztuka - czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych); 14.XI. 12-13-14.XI. 8-18, w czwartki w godz. 10-17, w niedziele w godz. 13-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 12-18, w wolne soboty w godz. 8-17.

Wystawy stałe: Monografia K. R. Różycki; Techniki rzeźby; Sztuka w XIX wieku; Prace; Skansen Mazowiecko-Pod-

emantary", prod. radz.; 13-14.XI.
— "Nieprzyjaciół u progu", prod. radz.; 13-14.XI.

Wysokie Mazowieckie — 12.XI.
— "Pomyłka szpiega", prod. radz.; 12-14.XI.
— "Dowódca ludzi podwodnych", prod. radz.; 12-14.XI.

Zambrów — 12.XI. — "Tęgi nie przebraliśmy", prod. radz.; 12-14.XI.
— "Ostatnie spotkanie", prod. radz. (od lat 12).

SUWAŁSKIM

Suwałki, "Bałtyk" — 12.XI. — "Półwami", prod. radz. (od lat 12); 13-14.XI.
— "Wojna i miłość", prod. radz. (od lat 15).

Suwałki, "Merkury" — 12.XI.
— "Wojna i miłość", prod. radz. (od lat 15); 13-14.XI.
— "Błokada", 3 i 1 I. II, prod. radz. (od lat 12).

Augustów — 12-13-14.XI.
— "Zdolno do wszystkiego", prod. radz.; 12-13-14.XI.
— "Baśń o jasnym sokole", prod. radz.; 12-13-14.XI.

taski z ekspozycją wznętr.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kołłątajski 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków od poświętań) w godz. 10-17. Wystawa stała: Pradzieje Ziemi Suwalskiej. Wystawa czasowa: Twoi odziedlini towarzyszy.

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kołłątajski 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków od poświętań) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1864-1918; Ekspozycja saloniku polowego. Wystawy czasowe: Ilustracje D. Imielskiej; Gebethner do wiersza M. Konopnickiej; "O Jenku Wedrowdnieku".

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arcy-
mistrz, ul. Mickiewicza 2) - 19-
wielka wystawa malarstwa Jo-
rzego Nowosielskiego (okręg kr-
kowski); Wystawa robocza - Ma-
larstwo XII Międzynarodowego
Pleneru Białostockiego - wy-
stawy czynne codziennie (z wy-
jątkiem poniedziałków i dni po-
święconych) w godz. 10-17.
Klub MPiP, ul. Sienkiewicza
3. Ekspozycja wydawnictw ra-
dziejszych - czynna codziennie w
godz. 9-21.

terapeutyczne, dietetyczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, fizjoterapia, doradczych, czynne w godz. 8-9, niedziele i święta cała doba.

Tarzanów Pogotowie Ratunkowe ul. Włocławskiej 10, tel. białe zakresy 355-33; ambulatorio o godzinie; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wolodygowskiego 3 a.

Nocna Poradnia Skórno-Wenerologiczna, ul. Manifestu Lipowego 6, czynna w niedzielę i święta, w soboty i dni przedświąteczne w godz. 30-8.

Zurawskie Pogotowie służby zdrowia - tel. 355-34.

Pogotowie MO - tel. 997.
Straz Miejska - tel. 998.
Pogotowie Elektryczne - tel. 991.

Pogotowie Gazowe - w godz. 7-14 tel. 363-29, w godz. 13-17 tel. 952.

Pogotowie Ciepłownicze - tel. 992.

Pogotowie Techniczne Wodociągów - tel. 992.

W DNIU 15.XI.1976 r.

Państwowy Szpital Kliniczny im. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-21 - dyszurja oddział: chirurgii, laryngologii, okulistyki, rurygii, Neurologizacji w choroszczy, tel. 270-81.

Szpital Miejski im. Poleskiego 40, 40-000, tel. 355-16, dyszurja 78, tel. 355-16 - dyszurja oddział: Wewnętrzny, reanimacja, chirurgii, Gruźlica, ANK, Onkologia, Chirurgia, ANK, Osiedle Dojdło, ul. Zurawska, dyszurja oddział gruźlicy.

Wsp. Szpital Zakazny, Osiedle Dojdło, ul. Zurawska, dyszurja oddział zakazny dziecięcy.

Wsp. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Zurawska, 15, tel. 357-71 - dyszurja oddział położniczy.

W DNIU 14.XI.1976 r.

Państwowy Szpital Kliniczny im. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-21 - dyszurja oddział: chirurgii, laryngologii, okulistyki,

gów - tel. 994.
Informacja Kolejowa - tel. 910.
A P T E K I
Apteka nr 05-007, ul. Wesolow-
skiego 2, tel. 219-04.
Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45,
tel. 232-40.
Informacja o lekach - tel. 219-04.
Informacja o lekach z impor-
tu - tel. 368-01, w godz. 6.45-
14.45.

S P Z I A T A L E
Woj. Szpital Piespólny im. J.
Śniadeckiego, ul. M. Skłodow-
skiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41
- dyszurja oddziały: dziecięcy
wewnętrzny i chirurgii.
Klinika Dermatologiczna ANI
ul. Manifestu Lipcowego 3, tel.
216-21.
Woj. Szpital Zakazany, Osiedle
Dolny, ul. Żurawia.

DZYSURJA SPZPIATALI
W DNIU 12.XI.1976 r.
Woj. Szpital Piespólny im. J.
Śniadeckiego, ul. M. Skłodow-
skiej-Curie 26, tel. 216-21.

W SPZPIATKACH
Pogotowie Ratunkowe - tel. 99.
A P T E K I
Apteka nr 70-003, ul. Gielczy-
ska 1, tel. 32-44.

S P Z I A T A L E
Woj. Szpital Piespólny, ul.
M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-03
do 24-09.

W SUWALKACH
Pogotowie Ratunkowe - tel. 99.
A P T E K I
Apteka nr 70-003, ul. Gielczy-
ska 1, tel. 32-44.

Woj. Szpital, ul. Kościuszki 101,
tel. 23-41.

Kreacja inspirowana strojem do konnej jazdy to pomysł projektantki Roswithy Heikkilä.